

Joanna Sacharczuk

Uniwersytet w Białymstoku

Pamięć miejsca na przykładzie tradycji kultywowanych w rodzinach polskich i żydowskich w międzywojennym Białymstoku

The memory of space in the example of traditions cultivated in Polish and Jewish families in the interwar Białystok

ABSTRACT: The article is an attempt to expose problems concerning social memory with regard to its component – memory of space, which consists of the topography and architectural structure, important characters, heroes, authorities, community workers, and also the events inscribed in the history of the particular place and the history of the characteristics of its inhabitants. The study focused on showing the theoretical background on issues of memory of space with particular reference to one of its components – tradition. In the empirical part is presented an analysis of prewar rites and customs which were cultivated in Białystok and which providing the identity of the city.

KEYWORDS: Social memory, memory of space, family traditions, local traditions.

STRESZCZENIE: W artykule podjęto próbę naświetlenia problematyki dotyczącej pamięci społecznej z uwzględnieniem jej komponentu – pamięci miejsca, na którą składa się topografia i struktura architektoniczna, ważne postaci, bohaterowie, społecznicy działający na rzecz środowiska lokalnego, zdarzenia wpisane w historię danego miejsca oraz tradycje charakterystyczne dla jego mieszkańców. W pracy skoncentrowano się na pokazaniu teoretycznego tła dotyczącego kwestii pamięci miejsca z wyróżnieniem jednego z jej składników – tradycji. W części empirycznej przedstawiono analizę przedwojennych obrzędów i zwyczajów kultywowanych w Białymstoku świadczących o tożsamości miasta.

SŁOWA KLUCZOWE: Pamięć społeczna, pamięć miejsca, tradycje rodzinne, tradycje lokalne.

Wprowadzenie

Badanie pamięci społecznej jest zadaniem intrygującym poznawczo ze względu na powszechność poruszanych kwestii, ale też wymagającym. Mając świadomość szerokiego spektrum możliwości analitycznych w tym zakresie, założeniem tej pracy było ukazanie tylko pewnego fragmentu większego obszaru jakim jest pamięć przeszłości regionalnej, ze szczególnym uwzględnieniem pamięci społecznej środowiska lokalnego. Na pamięć miejsca składa się topografia i struktura architektoniczna, zdarzenia wpisane w historię danego miejsca, ważne postaci, bohaterowie, społecznicy działający na rzecz środowiska lokalnego oraz tradycje charakterystyczne dla jego mieszkańców. W swojej pracy, ze względu na ograniczone ramy tekstu, odniosę się wyłącznie do ostatniej wymienionej kategorii. Na początku skoncentruję się na pokazaniu teoretycznego tła dotyczącego kwestii pamięci miejsca z uwzględnieniem jednego jej komponentu – tradycji. W dalszej części przedstawię analizę empiryczną przedwojennych obrzędów i zwyczajów kultywowanych w Białymstoku świadczących o tożsamości miasta. Celem prezentowania tradycji regionalnych wywołanych z pamięci białostoczan urodzonych przed wojną jest wsparcie pracy edukacyjnej w środowisku lokalnym i w szkole a także uwydatnienie znaczenia tradycji związanych z miastem w szerszym kontekście – narodowym i euroglobalnym. Ponadto z perspektywy pedagogicznej ważne jest wskazanie obrzędów, których znaczenia uległy desemantyzacji i tych, których treść i wartość pozostały niezmiennie od czasów przedwojennych. Ustalenia na temat typów tradycji regionalnej mogą być pomocne w pracy nauczycieli konstruujących programy autorskie z obszarów edukacji regionalnej i globalnej.

Kontekstem pedagogicznym tej pracy jest pedagogika społeczna i edukacja międzykulturowa. W obu dyscyplinach podkreśla się, że aby zrozumieć współczesne społeczeństwo należy poznać jego wcześniejsze dzieje. Co oznacza, że wyjaśnienie teraźniejszych obrzędów i zwyczajów związanych z danym miejscem wymaga rozpoznania ich wcześniejszego charakteru. Ustalenia dotyczące poziomu wiedzy na temat tradycji Białegostoku oraz stosunku do niej przedwojennych mieszkańców miasta, pozwoliły wyłonić typy tradycji regionalnej. To z kolei może być pomocne w opracowaniu projektów edukacyjnych mających na celu aktywizację społeczności lokalnej w działania na rzecz miasta, dzięki poznawaniu jego wielokulturowej przeszłości i z wykorzystaniem tych doświadczeń w kreowaniu współczesnej heterogenicznej rzeczywistości. Jestem przekonana, że dopiero na takim fundamencie można projektować wytyczne do działań edukacyjnych. Wnioski z przeprowadzonych badań dotyczą-

cych pamięci Białegostoku i związanych z nim tradycji mogą być użyteczne przy inicjowaniu spotkań międzykulturowych, adresowanych w szczególności do młodzieży z Polski i Izraela.

Inspiracją do podjęcia tego tematu były rozmowy przeprowadzone z białostoczanami polskiego i żydowskiego pochodzenia urodzonymi przed wojną¹. Wspominany przez nich Białystok jawił się jako miejsce wyjątkowe dzięki swoim mieszkańcom pochodzącym z wielu kultur: „To było miasto przyjazne dla wszystkich. To było miasto pełne wielu kultur, może nie piękne, zaniedbane, ale przyjazne i dla zwierząt i dla różnych ludzi” (kobieta, Polska, 11). W przedwojennym Białymstoku zarówno Polacy jak i Żydzi czuli się u siebie². Niestety za sprawą II wojny światowej dla białostoczan żydowskiego pochodzenia ich rodzime miasto stało się miejscem świętym i przeklętym zarazem. Bowiem ci, co przetrwali Holokaust, a nie utracili pamięci częściej są w świecie, który im odebrano niż w nowej ojczyźnie. Z 50 tys. Żydów mieszkających w 1939 roku w Białymstoku i najbliższej okolicy, ocalało 6800 osób i niewielu z nich zdecydowało się na pozostanie w mieście (por. Dobroński 2001, s. 172; Cytron 1996, s. 88–91). Wielu wyemigrowało do Izraela, gdzie w latach 50. w miejscowości Yehud założyli dzielnicę Kiriat Białystok z fun-

¹ Przedstawione w tekście analizy są fragmentem szerszych badań, które prowadziłam na terenie Polski w Białymstoku oraz w czterech miejscowościach w Izraelu: w Yehud (w dzielnicy Kiriat Białystok), w Tel Avivie, Hajfie oraz Beer Shevie w latach 2012–2013 w ramach pracy doktorskiej pod kierunkiem dr hab. Mirosława Sobeckiego prof. UwB na temat: „Pamięć przeszłości Białegostoku jako element tożsamości zbiorowej uczniów szkół średnich z perspektywy edukacji międzykulturowej. Studium porównawcze”. W badaniach zastosowałam metodę biograficzną, z użyciem techniki wywiadu adresowanego do osób urodzonych przed wojną, w tym dwudziestu trzech osób z Polski, oraz czterestu z Izraela. Wywiady trwały od pięciu do ośmiu godzin, przeprowadzone były podczas jednego spotkania. Natomiast metoda sondażu diagnostycznego zastosowana była w odniesieniu do uczniów szkoły średniej w Kiriat Białystok w Izraelu oraz uczniów szkół ogólnokształcących w Białymstoku. W Polsce badaniami objęłam dwustu sześćdziesięciu uczniów. W Izraelu przebadalam siedemdziesiąt jeden osób. Pamięć przeszłości Białegostoku badałam za pomocą znaków charakteryzujących przedwojenną rzeczywistość miasta (Pojęcia „znak” w badaniach używałam w znaczeniu zaproponowanym przez Rolanda Barthesa, gdzie na znak składają się elementy znaczące oraz powiązane z nimi elementy znaczone. Szersze omówienie tego zagadnienia można znaleźć m.in. w: Barthes 2008.

² Prezentowane analizy dotyczą pamięci przeszłości Białegostoku w II Rzeczypospolitej. Według Pierwszego Spisu Ludności RP z 30 listopada 1921 roku Białystok liczył 76792 obywateli, w tym 48,7% Żydów, 46,6% Polaków, 1,9% Niemców, 1,8% Rosjan, 0,8% Białorusinów, 0,2% Innych. Województwo białostockie, Główny Urząd Statystyczny Rzeczypospolitej Polskiej, Warszawa 1927. Jako punkt wyjścia przyjmuję dane ze spisów powszechnych z lat 1921 i 1931, pomijam kwestie sporów wokół ich wiarygodności. We współczesnej literaturze przedmiotu zagadnienie to doczekało się odrębnych opracowań. Zobacz m.in. Tomaszewski 1985.

duży białostoczan pochodzenia żydowskiego mieszkających na całym świecie (por. Shmulewicz 1982; Kobrin 2014). Ci, którzy przeżyli, nadal czują się związani z Białymstokiem, są zaangażowani w sprawy współczesnego miasta, chociaż przyjazdy do Polski za każdym razem sprawiają im ból, przypominając bowiem bliskich i domy, które utracili.

Nie ma już wielu miejsc, o których opowiadali Polacy i Żydzi urodzeni w przedwojennej rzeczywistości, nie ma też tradycji, które tworzyły niepowtarzalny klimat miasta ani białostockiej mowy skomponowanej ze słów polskich, rosyjskich, z języka jidysz i niemieckiego. Pozostały jednak opowieści wydobywane z pamięci osób żyjących w tamtym świecie, przekazywane kolejnym pokoleniom, pielęgnowane w rodzinach, po to, by zachować świadomość i ciągłość tożsamości miasta i jego mieszkańców. Ponadto w ostatnich latach powstało kilka istotnych opracowań mających służyć zachowaniu pamięci o polsko-żydowskim mieście w okresie międzywojennym³. Józef Ignacy Kraszewski w *Latarni Czarnoksiężskiej* pisał: „A wiecie, co każde miasto polskim czyni? Żydzi. Jak już zabraknie Żydów, wjeżdżamy w kraj obcy zupełnie i czujemy, nawykli do ich przytomności, jakby nam czegoś nie stawało”. O podobnej tęsknocie mówili białostoczanie polskiego pochodzenia, dla których przedwojenny Białystok w przeciwieństwie do współczesnego: „Był miastem wielokulturowym. Tak, że tutaj przede wszystkim największy procent mieszkańców to stanowili Żydzi potem Polacy” (mężczyzna, Polska, 17). Miasta i wioski, w których żyli obok siebie Żydzi i Polacy nadal istnieją, chociaż mają już zupełnie inny charakter. Wiele spośród nich nadal pięknieje, otoczone troską innych już opiekunów. Badania nad pedagogicznym wymiarem miejsc pomagają członkom środowiska lokalnego poznawać swoją tożsamość i, bez lęku o jej utratę, korzystać ze społecznej różnorodności.

³ Na temat losów białostoczan pisał w głównie Adam Dobroński (por. m.in.: 1999, 1993, 1997, 2000, 2001, 2002). Powstała bardzo ważna praca, z perspektywy badań dotyczących dziejów białostockich Żydów, autorstwa Rebeccy Kobrin – 2010, polskie wydanie 2014. Na uwagę zasługuje praca Andrzeja Sadowskiego, która odnosi się zarówno do przeszłości Białegostoku jak i bogactwa kapitału społecznego we współczesnym mieście – Sadowski 2006. Katarzyna Sztop-Rutkowska badała stosunki polsko-żydowskie w okresie międzywojennym z perspektywy dyskursu prasowego (Sztop-Rutkowska 2008.). Problem pamięci społecznej w środowisku lokalnym z perspektywy socjologicznej podejmował Radosław Poczykowski (Poczykowski 2010). Jan Oniszczyk i Tomasz Wiśniewski wydali ilustrowaną publikację dotyczącą historii międzywojennego Białegostoku (Oniszczyk, Wiśniewski 2011). O relacjach polsko-żydowskich w międzywojennym Białymstoku pisała także Kamilla Łaguna-Raszkievicz (Łaguna-Raszkievicz 2012.).

Pamięć miejsca jako kategoria pedagogiki społecznej

Polem działania i prowadzenia badań z zakresu pamięci miejsca jest środowisko życia jednostek i grup kulturowych. W przypadku społeczeństwa, w skład którego wchodzi wiele kultur, mówić należy o oddziaływaniach środowiska wielokulturowego na jednostkę i jednostki na środowiska. Środowisko życia jest pojęciem kluczowym w pedagogice społecznej, której ważną dziedzinę stanowi edukacja międzykulturowa. Pojęcie środowiska lokalnego obejmuje szeroki krąg desygnatów, poczynając od elementów składowych świata przyrody, przez wszystkie elementy należące do kultury materialnej i symbolicznej danego miejsca wraz z wychowawczymi oddziaływaniami całej struktury. Środowisko lokalne jest szczególnym miejscem, bowiem jest wspólną wartością dla wszystkich grup kulturowych znajdujących się w jego przestrzeni. Zewnętrznym wyrazem jedności jest zdolność osób z różnych kultur do wspólnego działania w obronie środowiska jako naczelnej wartości, rozwiązywania oraz osiągania wspólnych celów i interesów publicznych (por. Pilch 1999, s. 300).

Znaczące miejsca wraz z charakterystyczną dla nich tradycją stają się znakami środowiska lokalnego, gdzie odwołania do przeszłości służą budowaniu jego tożsamości. W pracy pedagogicznej w ramach kształcenia i wychowania jest miejsce na pielęgnowanie pamięci przeszłości a potencjał potrzebny do wykonania tego zadania tkwi w środowisku lokalnym, jako że – jak pisze T. Pilch – jest ono zbiorem ludzi zamieszkujących niewielkie terytorium oraz stworzoną przez nich kulturę, stosunki społeczne i otoczenie przyrodniczo-materialne; jego składnikami są wspólne instytucje, symbole i wartości, a cechami poczucie odrębności i izolacji, jednolitości zawodowej i ekonomicznej, tożsamości etnicznej i kulturowej; gdzie dominują więzi osobowe nad rzeczowymi, co pozwala na powszechną identyfikację członków oraz sprawowanie kontroli. Istotą świadomości społecznej środowiska lokalnego jest poczucie jedności wspólnoty i aprobującego uczestnictwa (Pilch 1999, s. 300). Zadaniem pedagogów jest przybliżenie członkom środowiska lokalnego bogactwa znajdującego się w środowisku szerszym, dalszym, którego elementy nie zawsze są uświadomione, przez co stają się niedostępne. Chodzi o to, by w działaniach z zakresu edukacji permanentnej aranżować takie sytuacje, aby to, co potencjalne, stało się rzeczywiste, ponieważ wyłącznie środowisko bezpośrednio, traktowane przez Helenę Radlińską jako najbliższe jednostce, posiada potencjał istotnego oddziaływania na tożsamość twórców/odbiorców tego środowiska (por. Radlińska 1961, s. 366).

Miejsca już nieistniejące w sensie materialnym wraz z towarzyszącymi im tradycjami w większym stopniu narażone są na zapomnienie, niż te, które reprezentowane są za pomocą fizycznych nośników. Jeżeli wiedza o nich nie będzie przekazywana za pomocą różnych źródeł, w tym przede wszystkim szkoły i rodziny, pamięć o nich nie będzie pielęgnowana, wówczas w sensie dosłownym i symbolicznym dojdzie do ich unicestwienia. Przesnąć istnieć wraz z odejściem ostatniego przedstawiciela przedwojennego pokolenia. Pamięć społeczna opiera się na znakach, które uogólniają i utrwalają wspomnienie oraz umożliwiają jego przekaz z pokolenia na pokolenie. Pamięć ta w dużej mierze określana jest przez wymianę pokoleń, kiedy horyzont wspomnień ulega widocznym przesunięciom, następuje zjawisko określane „zmianną generacyjną”, która następuje mniej więcej co 40 lat (Assmann 2013, s. 45).

Dla pedagoga ważna jest wartość edukacyjna miejsca. By ją odkryć i użyć w pracy z ludźmi należy przełożyć liczby z rejestrów, sondaży, aktów, na konkretne treści ludzkich przekonań i znaczeń przypisanych miejscom. Dopiero wtedy dane stają się pełnymi informacjami o ludziach i miejscowościach, które zamieszkują. Pojęcie „miejsce” ma charakter społeczny, jest związane z człowiekiem, który jednocześnie jest jego twórcą oraz podlega oddziaływaniom przestrzeni, w której żyje. Miejsce jest znaczącym elementem środowiska życia człowieka, należy je analizować z uwzględnieniem jego trzech aspektów: lokalizacji (*location*) – gdyż miejsce daje się określić za pomocą obiektywnych współrzędnych na powierzchni ziemi; materialnego kształtu miejsca (*lokale*) – czyli konkretnej formy tworzącej miejsce, w tym ulic, budynków, itd.; w końcu znaczeń nadawanych miejscu (*sense of place*) przez jego mieszkańców, które budowane są z subiektywnego i emocjonalnego stosunku człowieka do miejsca (Lewicka 2012, s. 31; zob. też Agnew 1987). Środowisko jest najbardziej uniwersalną i trwałą częścią otoczenia człowieka, rozumiane jako: „zespół warunków, wśród których bytuje jednostka i czynników przekształcających jej osobowość, oddziałujących stale lub przez czas dłuższy” (Radlińska 1961, s. 366) nie jest tożsame z otoczeniem. Podobnie miejsca nie należy mylić z przestrzenią czy lokalizacją, bowiem tylko pierwsze z nich odgrywa ważną rolę w kształtowaniu i przekazie pamięci społecznej, która jest podstawowym elementem tożsamości człowieka, jest warunkiem poczucia ciągłości tożsamości, tego, że mimo upływu czasu i zmienności losów jest się ciągle tą samą osobą.

Pamięć miejsca, jak pisze Maria Lewicka, zależy od kilku czynników, w tym od charakterystyki jego mieszkańców i pozostaje słabsza w tych miejscach, w których jest większa mobilność, i które są zamieszkiwane przez osoby wykorzenione ze swojego naturalnego środowiska. Pamięć ta zależy również od typu samego miejsca – jest mniejsza w „nie-miejscach” – czyli zuniformi-

zowanych przestrzeniach (biurach, lotniskach, hotelach itp.) służących zapomnieniu przeszłości. Pamięć przeszłości jest także uboga tam, gdzie została zatracona pamięć urbanistyczna, czyli tam gdzie doszło do przerwania miejskiego DNA. Natomiast pamiętaniu służą miejsca bogate w obiekty architektoniczne i urbanistyczne, będące świadectwem historii (por. Lewicka 2012, s. 438)⁴. Pamięć miejsca jest przypisana do członków zbiorowości i nie jest dowolnie przechodnia: „Ten, kto ma w niej udział potwierdza w ten sposób swą przynależność do grupy. Stąd pamięć jest konkretna nie tylko, co do przestrzeni i czasu lecz również co do tożsamości. Znaczy to, że odnosi się ona wyłącznie do realnej i żywej grupy społecznej. Czas i przestrzeń jako kategorie pamięci zbiorowej oraz formy komunikacji danej zbiorowości łączy realny i życiowy kontekst, nacechowany emocjonalnie i wartościowany w określony sposób” (J. Assmann 2008, s. 55).

Przeszłością danego miejsca jest suma tradycji, śladów architektonicznych, faktów, które zdarzyły się na terytorium zwanym regionem, a której podmiotem była cała zamieszkująca go zbiorowość, w tym wchodzące w jej skład mniejsze grupy lub należące do niej jednostki (por. Szpociński, Kwiatkowski 2006, s. 83). Stąd należy mówić raczej o przeszłościach a nie przeszłości miejsca, bowiem są one reprezentowane przez różne grupy społeczne i kulturowe. Liczne przeszłości są niezależnie do siebie symbolizowane, pamiętane oraz dyskutowane. Badania nad pamięcią przeszłości miejsca są potrzebne po to, by społeczności regionalne mogły bez lęku o utratę tożsamości otwierać się na nowości i zapożyczenia. Wprowadzanie nowych treści może odbywać się w nawiązaniu do dziedzictwa poprzednich pokoleń, jest to istotne w kontekście ciągłości tożsamości. Poznajemy przeszłość, bowiem chcemy wyjaśnić tu i teraz istniejącą rzeczywistość, wyjaśnić lub odrzucić istniejące, uznane w tej rzeczywistości systemy wartości. Tradycje, zdarzenia i postaci z przeszłości wywoływane z pamięci funkcjonują jako symbole zbiorowej identyfikacji, w tym również identyfikacji z miejscem, oraz jako nośniki wzorów zachowań konstytuujących obraz zbiorowego „ja” mieszkańców danego regionu.

Chciałabym zwrócić uwagę na kolejną istotną kwestię w kontekście podjętego tematu – na grupę społeczną – która wiążąc się z określonym miejscem i uznając je za „swoje”, zaczyna funkcjonować jako wspólnota pamięci. W tym kontekście Jan Assmann pisał, że owa wspólnota zabezpiecza przede wszystkim dwa aspekty swojej przeszłości: specyficzny charakter i trwałość (J. Assmann

⁴ W ustalaniu podziału inspirowano się podziałem „pamięci miejsca”, którego dokonała Maria Lewicka.

2008, s. 55). Tworzy świadomość tożsamości w czasie przez to, że pamiętane fakty są wybierane i określane ze względu na podobieństwo i ciągłość. Każda grupa zorientowana jest na trwałość, woli w miarę możliwości zacierać zmiany i postrzegać swoją historię jako niezmienną. Inną cechą pamięci zbiorowej jest jej rekonstruktywność: „Termin ten oznacza, że w pamięci nie sposób przechowywać przeszłości jako takiej, przechowywane jest tylko to, co daje się przechować, czyli to, co dzięki swym aktualnym ramom społeczeństwo może odtworzyć. Nie ma [...] czystych faktów pamięci” (J. Assmann 2008, s. 56). Pamięć działa rekonstruktywnie, nie przechowuje przeszłości jako takiej. Przeszłość jest ciągle reorganizowana przez zmienne ramy odniesień teraźniejszości. Także to co nowe, pojawiać się musi zawsze w postaci zrekonstruowanej przeszłości. Tradycję wymienia się jedynie na inną tradycję, przeszłość na inną przeszłość (J. Assmann 2008, s. 57–58). Pamięć zbiorowa działa w dwóch kierunkach: wstecz i w przód. Nie tylko rekonstruuje przeszłość, lecz organizuje doświadczenie teraźniejszości i przyszłości.

Pamiętanie opiera się na konkretach, co oznacza, że aby idea stała się przedmiotem pamięci musi ukazać się pod postacią materialnych symboli – miejsc, osób, zdarzeń, tradycji – reprezentantów znaczenia. Z drugiej strony zachowanie w pamięci wspomnień reprezentowanych przez symbole wymaga nadania im sensu. Z wzajemnego przenikania się pojęć i doświadczeń powstaje to, co J. Assmann nazywa figurami pamięci, których specyfikę wyznaczają trzy cechy: konkretne odniesienie do przestrzeni i czasu, odniesienie do konkretnej grupy oraz rekonstruktywność (J. Assmann 2008, s. 54). Treści pamięci posiadają wymiar czasowy zarówno przez to, że nawiązują do pradawnych lub wielkich wydarzeń, jak i przez periodyczny rytm odniesień. Każda grupa, według J. Assmanna, która chce się skonsolidować jako taka, stara się stworzyć i zabezpieczyć miejsca, które stanowiłyby nie tylko scenę jej interakcji, lecz również symbole tożsamości i punkty zaczepienia dla pamięci. Bowiem pamięć, jak argumentuje autor, potrzebuje miejsc i ulega uprzestrzennieniu.

Spójrzmy jeszcze na model hipotetycznych czynników kształtujących treść narracji tożsamościowej miejsca opracowany przez Lewicką (por. Lewicka 2012, s. 439–451) – tj. ponadjednostkowe czynniki kulturowe i polityczne. Obraz miasta, jego miejsc pamięci, kształtowany jest przez dominujący przekaz ideologiczny obecny w mediach, w internecie, podręcznikach historii, encyklopediach, albumach, w doborze miejsc pamięci, w których odbywają się uroczystości upamiętniające ważne rocznice, w samym charakterze tych rocznic i sposobach ich obchodzenia, wreszcie w języku, w jakim mówi się o przeszłości i teraźniejszości miejscowości. Drugą grupą czynników po-

nadindywidualnych, kształtujących treść tożsamościowych narracji miasta jest samo miasto, jego architektura i urbanistyka. Jak sugeruje autorka architektoniczne i urbanistyczne ślady, to specyficzne „podpowiedzi urbanistyczne”, naturalne wyzwalacze „pamięci”. Inną grupę czynników wpływających na pamięć zbiorową stanowią zmienne indywidualne. W tym czynniki socjodemograficzne, np. wiek, który wpływa na bogactwo pamięci, wiedzę o przeszłości miejsca, a także jej trafność. Innym demograficznym czynnikiem jest generacja w miejscowości, autochtoniczność jego mieszkańców. Ostatnią grupę czynników konstruują zmienne psychologiczne, zwłaszcza te, które dotyczą związku człowieka z miejscem. Bowiem pamięć miejsca jest określoną jego narracją tożsamościową a treść tej narracji w dużym stopniu zależy od tożsamości człowieka, która „zabarwia” stosunek do miejsca.

O tożsamość miejsca, obok charakterystycznej dla niego topografii, ważnych postaci i zdarzeń związanych z danym terytorium, świadczą tradycje kultywowane w danej zbiorowości. Jerzy Szacki wyodrębnił trzy różne, a jednocześnie komplementarne pojęcia tradycji: czynnościowe (transmisja społeczna), przedmiotowe (dziedzictwo społeczne) oraz podmiotowe (tradycja) (por. Szacki 2011, s. 101–102). Analizując pojęcie tradycji nazwanej czynnościową, autor zwraca uwagę na zagadnienie transmisji w warunkach wewnętrznego zróżnicowania społeczeństwa. Okoliczność ta – jak pisze – może mieć na transmisję wpływ wieloraki, bowiem istnieją zbiorowości o kulturach na tyle odrębnych, że trudno bez specjalnych zastrzeżeń mówić o jakiejś jednej „tradycji” całego społeczeństwa. Jednostka żyjąca w społeczeństwie o złożonej strukturze może należeć do różnych zbiorowości, będąc tym samym związana z różnymi przeszłościami grupowymi. Ponadto w poszczególnych środowiskach tego samego społeczeństwa dominować mogą odmienne typy transmisji społecznej (np. współistnienie piśmiennej kultury narodowej i przedpiśmiennej kultury ludowej) (Szacki 2011, s. 112–113).

Pojęcie drugie, nazwane przez wspomnianego autora przedmiotowym, dotyczy dziedzictwa społecznego, którego pewne elementy nabierają dla grupy szczególnego znaczenia: „pokolenie współczesne nie tylko faktycznie ma coś wspólnego z poprzednimi pokoleniami, ale również poddaje tę wspólnotę ocenie wartościującej” (Szacki 2011, s. 141). Pewne elementy kultury dziedziczymy niejako mechanicznie, podczas gdy inne przejmujemy poprzez akt emocjonalnej identyfikacji ze swoimi poprzednikami.

Robert Redfield – do którego odwołuje się Szacki – wprowadził rozróżnienie na „tradycję wielką”, i „tradycję małą” (Szacki 2011, s. 113). Pierwsza opracowywana jest świadomie w szkołach i świątyniach. Natomiast druga, codziennie, nieświadomie, „tworzy się” sama. Relacje pomiędzy nimi mogą być

różne. Znane są społeczeństwa pierwotne bez jakichkolwiek śladów „wielkiej tradycji”, podczas gdy w innych doniosłą rolę odgrywa podział wierzeń na takie, które są dostępne każdemu członkowi plemienia oraz przeznaczone tylko dla wybranych. Zarówno tradycje „wielkie” i „małe” codzienne wpływają na klimat miejsca, świadczą o jego wyjątkowości. Z drugiej zaś strony miejsce odgrywa ważną rolę w kształtowaniu tradycji, co z kolei jest możliwe dzięki pamięci społecznej, tego co pozostało z przeszłości w przeżyciach członków grupy, lub tego, co uczynili swoją przeszłością.

W niniejszym opracowaniu podjęłam próbę odpowiedzi na pytanie jak budowana jest tradycja za pomocą pamięci przeszłości, rozumianą jako pamięć społeczną, na którą składa się to, co pozostaje z przeszłości w przeżyciach członków grup, lub to, co czynią oni swoją przeszłością (por. Szpociński, Kwiatkowski 2006, s. 34). Pamięć przeszłości, w tym pamięć tradycji, jest pamięcią jednostek zdeterminowanych „ramami” społecznymi, organizującymi pamięć, ponieważ pamięć pojedynczych członków każdej zbiorowości kształtowana jest przez społeczeństwo, w którym żyją. Wspomnienia indywidualne poszczególnych członków danej społeczności powstają i trwają w procesie komunikacji i interakcji: „Pamiętamy nie tylko to, czego dowiedzieliśmy się od innych, lecz także to, co inni nam opowiedzieli i co uznają za znaczące i jako takie przekazują. Przede wszystkim całość doświadczeń odbywa się w kontekście społecznych ram znaczeniowych” (J. Assmann 2008, s. 52). Każde pokolenie porusza się w innym, specyficznym dla siebie kontekście społecznym, co wymaga również poszukiwania nowych sposobów definiowania przejętych po poprzednikach wspomnień. Można zatem powiedzieć, że pamięć zbiorowa jest czymś więcej niż sumą pamięci indywidualnych. Realizuje się w komunikacji i przekazie pamięci przeszłości. Przeszłość jest odtwarzana w pamięci autobiograficznej, przez co kolejne pokolenia w symboliczny sposób mogą w niej uczestniczyć.

Tradycje kultywowane w przedwojennym Białymstoku jako ważne wskaźniki świadczące o tożsamości miejsca

W analizie pamięci miejsca ważny obszar stanowią wspomnienia odwołujące się do tradycji. Zasadnicze dla tej części artykułu było pytanie: Jaka jest pamięć tradycji Białegostoku w świadomości osób urodzonych przed wojną polskiego i żydowskiego pochodzenia? Pytania szczegółowe, na jakie starałam się odpowiedzieć w tym miejscu brzmiały następująco: Jakie typy tradycji lokalnej, reprezentowane są przez przedwojennych białostoczan? Jaka jest treść

i znaczenie aksjologiczne znaków wywoływanych z pamięci badanych dotyczących tradycji? Na podstawie skojarzeń podawanych przez białostoczan polskiego i żydowskiego pochodzenia urodzonych przed wojną skonstruowałam kilka typów tradycji regionalnej⁵, w tym: tradycje obrzędowości grup religijnych Białegostoku – żydowskie i chrześcijańskie. W tej grupie wyróżniłam też tradycje domu rodzinnego wyznawców judaizmu i chrześcijan (święteczno-religijne, kulinarne, imieninowe). Kolejnym typem była tradycja patriotyczna środowiska lokalnego – odnosząca się do relacji region–naród. Tu znalazły się szkolne i miejskie tradycje organizowania uroczystości z okazji wielkich świąt państwowych. Osobną kategorię stanowiła tradycja międzykulturowości środowiska lokalnego, kiedy to badani wskazywali, że na przeszłość miasta składają się przeszłości różnych grup kulturowych. Następnie wyłoniłam: tradycje kulinarne miasta Białegostoku, w kolejności tradycje szkolne, w tym tradycje szkolno-kościelne niedzielne a także związane z rozpoczęciem oraz zakończeniem roku szkolnego. Pojawiły się również tradycje uliczne środowiska lokalnego. Ostatnią kategorię tworzyły tradycje czasu wolnego. Ze względu na ograniczone ramy prezentowanego tekstu, odniosę się do wybranych kwestii w ramach wyróżnionych typów tradycji regionalnej.

⁵ Dzięki zastosowaniu techniki wywiadu uzyskałam materiał dotyczący tradycji Białegostoku, który został poddany jakościowej analizie danych. W wypracowaniu własnej procedury jakościowej analizy danych, korzystałam z analiz jakościowych stosowanych w teorii ugruntowanej w ujęciu Kathy Charmaz, inspirując się w szczególności wytycznymi do kodowania pozyskanego materiału, co nadało kształt ramie analitycznej, na której opierała się dalsza analiza (zob. Charmaz 2009). Korzystałam również z: Babbie 2007; Denzin, Lincoln (red.) 2009; Dubas, Świtalski (red.) 2011; Palka (red.) 2010; Urbaniak-Zajac, Kos 2013; Urbaniak-Zajac, Piekarski (red.) 2001; Kavle 2004; Krüger 2007; Kubinowski 2011; Miles, Huberman 2000; Nowak 1985; Silverman 2008. Procedura analizy przebiegała w trzech etapach: transkrypcja wywiadów; właściwa analiza danych (kodowanie, grupowanie i porządkowanie materiału); opis badanego zjawiska tradycji regionalnej. We wszystkich wywiadach zastosowałam te same tytuły – kody, odnoszące się do tego samego zjawiska – tradycji Białegostoku, co pozwoliło obok interpretacji jednostkowej wprowadzić analizę porównawczą. W celu uporządkowania wcześniej zakodowanych treści posłużyłam się matrycami, które są szczególnymi rodzajami tabel (por.: Miles, Huberman 2000, s. 110–120). Matryce pozwoliły na analizę danych w wymiarze wertykalnym, czyli uporządkowanie zdarzeń w chronologiczny ciąg w obrębie jednej biografii, oraz w wymiarze horyzontalnym, umożliwiając analizę porównawczą wszystkich przypadków. Ostatnim etapem analizy jakościowej był opis badanych tradycji Białegostoku. W tym celu sformułowałam wnioski o jakości zebranych danych empirycznych. W prezentacji danych jakościowych skupiłam się na tych danych, które pozwoliły wyodrębnić dominujące typy tradycji regionalnej.

Tradycje uliczne – jeden z komponentów pamięci miejsca

Jedną z kwestii, na którą chciałabym zwrócić uwagę, są tradycje uliczne środowiska lokalnego. Na tę grupę tradycji składają się przywoływane przez rozmówców wspólne dla wszystkich białostoczan obyczaje podwórkowe, wpisane w dzień powszedni miasta. Wymieniane zwyczajnie stanowią o niepowtarzalności przedwojennego świata, który obecnie możemy odtwarzać w swojej wyobraźni wyłącznie dzięki relacjom osób znających Białystok z tamtych lat. Do tradycji ulicznych typowych dla środowiska białostoczan zaliczyć należy obwoźne lodziarnie. Oto przykładowe wspomnienie wywołane z pamięci jednego z mieszkańców: „Pamiętam tradycje uliczne. To proszę panią były lody uliczne. Biała taka skrzynka, tam 2 bańki lodów miał taką maszynkę i jeździł »komu lody, lody, lody«. Chodził i krzyczał. No i stał. A to dla dzieci lody, to było coś no panie! 5 gr. chyba kosztowały. To wielki przysmak taki. Dobre były te lody, faktycznie dobre były śmietankowe i inne, tak jak dziś pamiętam. I on jeździł po całej, po ulicach i krzyczał, krzyczał i tu dzieciaki się zbierały i tutaj” (mężczyzna, Polska, 23). Innym stałym elementem w przedwojennej przestrzeni miasta byli katarzyniarze, objazdowi handlarze i specjaliści od różnych ważnych zadań, którzy znikli wraz ze swoją epoką: „Byli też katarzyniarze. Chodzili może nie tak często, ale byli i jeszcze byli proszę panią ci, co ostrzyli noże. Noże, nożyczki, jeździł taki, miał takie napędzane urządzenie, napęd nożny, takie podobne jak maszyna do szycia, tu-tej takie kamienie z jednej strony i z drugiej. Ostrzył noże, nożyczki i krzyczał »noże, do ostrzenia, noże do ostrzenia«. No i wtedy ludzie wychodzili, co kto miał tam z noży, on tam 10–15 minut i na miejscu ostrzył. No i chodzili jeszcze handlarze, którzy skupywali szmaty i mówili »szmaty, kupuję szmaty«. Żydzi tutaj głównie. A później dawali garnek, czy jakieś kubki blaszane, coś takiego za te szmaty. Wymiana towarowa była” (mężczyzna, Polska, 23).

Tradycje patriotyczne kształtowane przez szkołę, świątynie i władze miasta elementem tożsamości społecznej Polaków i Żydów

Innym zagadnieniem są tradycje związane ze świętami państwowymi, z którymi utożsamiali się Polacy i Żydzi, którzy czuli się związani z państwem polskim. Tę grupę odniesień do przeszłości Białegostoku nazwałam tradycją patriotyczną środowiska lokalnego, wskazującą na relację regionu z narodem jako nadrzędną grupą odniesienia. Wypowiedzi znajdujące się w tej grupie dowodzą istnienia „tradycji wielkiej” – kreowanej świadomie

przez szkoły, świątynie a także władze miasta. W pamięci wszystkich przedwojennych białostoczan pielęgnowane było wspomnienie Konstytucji 3 maja, czyli Ustawy Rządowej uchwalonej 3 maja 1791 roku, regulującej ustrój prawny Rzeczypospolitej Obojga Narodów (więcej na temat święta Konstytucji 3 maja, m.in.: Łojek 1988; Zamoyski 2002). Dzień 3 maja 1791 roku został uznany świętem Konstytucji 3 maja⁶. W czasach zaborów obchody tego święta były zakazane, ale pamięć tego wydarzenia przetrwała, pomagając wielu pokoleniom Polaków podtrzymywać dążenia do wolności. Konstytucja stawała się przewodnikiem wszystkich ludzi, którzy czuli się związani z państwem polskim. Obchody święta Konstytucji 3 maja zostały wznowione w II Rzeczypospolitej w kwietniu 1919 roku i było obchodzone jako najważniejsze święto państwowe, identycznie jak dzień odzyskania niepodległości. Zapisało się w pamięci zarówno Polaków jak i Żydów: „Obchodziliśmy święto państwowe 3 maja i 11 listopada, ile ja pamiętam te daty. Moja siostra się ubierała wtedy, przysposobienie wojskowe kobiet miała. Miała tu odznakę, jaką nie wiem. Ona była bardzo wielką patriotką polską. Nie tylko, że ona, wielu Żydów też” (mężczyzna, Izrael, 26).

Tradycje świąteczne świeckie wśród białostoczan żydowskiego pochodzenia, były łączone z uroczystościami organizowanymi przez szkoły: „Myśmy obchodzili wszystkie państwowe święta w szkole. 3 maja, 11 listopada to myśmy się nie uczyli. Chodziliśmy na nabożeństwo do synagogi, Polacy chodzili do kościoła. Urodziny Piłsudskiego. Ja pamiętam śmierć Piłsudskiego. To ja akurat byłam w tej delegacji”. (kobieta, Izrael, 35). Kształtowanie przez przedwojenną szkołę postaw patriotycznych wśród białostockich Żydów widać również w wypowiedzi innej badanej osoby, która wywołuje z pamięci uroczystości wpisane, jak mówi, w tradycje społeczności żydowskiej: „Pamiętam święta, jakie obchodzono w Białymstoku przed wojną. Och tak. Bardzo, w szkole. Przychodził Rabin Rozenman. On skończył filozofię w Niemczech. Później oprócz filozofii, historię w Szwajcarii. [...] On przychodził do szkoły i zaczynał przemówienie, w święto konstytucji, niepodległości 11 listopada, później 3 maja. Była wielka uroczystość, grała orkiestra i śpiewali piosenki patriotyczne z zaborów. Opowiadali, ja to wszystko pamiętałam na pamięć. On występował, pięknym polskim językiem i mówił o wielkości niepodległości [...] Chyba 80% tej młodzieży, która się uczyła u Druskina i u Zeligmana to oni byli zasymilowani, i patrioci jak Polacy” (kobieta, Izrael, 27).

⁶ Na stronie internetowej Sejmu RP, z pobudek emocjonalnych znajdujemy nazwę pisaną z wielkich liter Święto Konstytucji 3 Maja. Wyrażenie to, według zasad słownika ortograficznego PWN, powinno mieć nazwę święto Konstytucji 3 maja. Porównaj: Polański (red.) 2010.

Obok szkolnych tradycji związanych z obchodami wielkich świąt państwowych, w grupie tradycji patriotycznych środowiska lokalnego znalazły się również miejskie obyczaje. Przedwojenni mieszkańcy Białegostoku wśród nich chętnie przypominają tradycje parad organizowanych w mieście z okazji wielkich świąt państwowych, w których, jak dodają, uczestniczyli wszyscy mieszkańcy: „Trzeciego maja to była wielka defilada, uroczystość taka. Wszystkie jednostki wojskowe, maszerowali ułani, doboz bił na kotłach na początku ze sztandarem. Z pół pułku jechało konno. Maszerowali z orkiestrą 42 pułk piechoty, artyleria, różne dywizyjne, później szły hufce przysposobienia wojskowego. Wszystkie gimnazja szły. Na ul. św. Rocha, przy murze kościoła był ołtarz polowy, później była defilada tu gdzie jest dzisiaj komenda rejonowa, na Lipowej. Maszerowałem i ja z karabinem każdego roku. Ulicą Lipową czterdziestu nas zawsze szło ze sztandarem. I to nie tylko nasze, bo to ze wszystkich gimnazjów hufce szły. Dziewczęta szły też, ale one bez broni. Szła jeszcze szkoła rzemieślnicza, przysposobienie wojskowe pocztowców, kolejarzy, szkoła policyjna. To tak żadne wojsko nie było wyszkolone jak oni. To wszystko szło uzbrojone. Jak należy. Ostatni raz byłem na tej defiladzie tuż przed pisemnym egzaminem maturalnym, 3 maja w 39 roku. [...] Później taka sama defilada była 11 listopada, tylko ona wyglądała mniej efektownie”. (mężczyzna, Polska, 6).

Pamięć tradycji domu rodzinnego jako znaczącego miejsca

Miejsca istotne, które najczęściej pojawiały się w pamięci osób urodzonych przed wojną związane były z ich miejscem zamieszkania. Dom dzieciństwa jawił się w opowieściach wielu badanych jako miejsce święte, wypełnione bliskimi osobami, sąsiadami, zabawami i marzeniami. Pojawiał się również jako miejsce przekazu dziedzictwa rodzinnego, kojarzony był jako budynek dziedziczony po przodkach, rozpoznawany w kontekście historii rodzinnych, ważny z perspektywy relacji wewnątrzrodzinnych. Białostoczanie opisując tradycje charakterystyczne dla przedwojennego miasta często odwoływali się do przyjętych w ich domach obyczajów związanych z obchodami świąt religijnych. Mówili o specyficznym, wyjątkowym klimacie tworzącym zapamiętane tradycje. Materiał zapisywany w pamięci autobiograficznej jest silnie związany z kontekstem, bowiem to on wyznacza ramy dla zrozumienia tego materiału. W tym wypadku kontekstem była niepowtarzalna atmosfera domu rodzinnego, którą w literaturze określa się pojęciem „klimatu życia rodzinnego” (por. Izdebska 2006, s. 18). Klimat ów jest tworzony przez zbiór warunków materialnych i niematerialnych, przez relacje pomiędzy domownikami, widzialne a przede wszystkim niewidzialne elementy będące społecznymi i kulturowymi

zasobami danej rodziny. Do komponentów budujących klimat życia rodzinnego obok wielu innych zalicza się także tradycje domu rodzinnego, za sprawą których możliwa jest transmisja wartości kultury oraz tworzenie i pielęgnowanie rodzinnej więzi emocjonalnej, one także organizują czas pracy i czas rodzinnego świętowania (Izdebska 2006, s. 19). Tradycje domu rodzinnego tworzą osobną grupę „małych tradycji” w ramach typu tradycji regionalnej nazwanej – tradycje obrzędowości grup religijnych mieszkających w przedwojennym Białymstoku.

W obszarze tradycji domu rodzinnego można wskazać odrębne obyczaje chrześcijan i wyznawców judaizmu. Różnice te wynikają ze specyfiki religii i budowanych wokół niej zwyczajów. Natomiast wspólnym łącznikiem jest podział tradycji na te związane z dniem codziennym oraz specyficzne dla czasu świątecznego. Chrześcijanie wśród dni odświętnych wymieniali niedzielę, z którą we wspomnieniach badanych wiązały się obyczaje pielęgnowane w rodzinie, takie jak chodzenie z bliskimi do kościoła czy cerkwi, niedzielny spacer po nabożeństwie, wspólny obiad w gronie najbliższych. Warto zwrócić uwagę na niedzielne tradycje kulinarne, które zasadniczo różniły się od codziennych, bowiem wówczas podawano specjalne, niekiedy deficytowe potrawy. We wspomnieniu jednej z kobiet odnajdujemy przykład zwyczajów organizujących niedzielny rytm dnia, a powszechnych przed wojną w większości domów białostockich chrześcijan: „Jadło się wtedy śniadanie, zawsze troszeczkę lepsze. Bo wędlina nie była codziennie. Śniadanie jadło się z rodzicami, później szło się najczęściej do kościoła św. Rocha. [...] A potem się szło do parku, ulicą Lipową, mijaliśmy po drodze sklep cukierniczy państwa Murawiejskich, tam się zachodziło na ciasteczko, na kwasik jakiś dobry. Macedońcy, buzę mieli precudowną, przesmaczną. Właściwie chyba po dzień dzisiejszy nie wiadomo, mówiło się, że to z kaszy jedlanej. Spacerowało się, spotykało się znajomych. Chodzili specjalni panowie, którzy robili zdjęcia fotograficzne. Potem się wracało na obiad, który też był bardziej świąteczny. Również, dlatego, że razem siedziało się przy stole, już taki był rytuał. Wieczorem panie szły na posiedzenie, na ganeczki. Bo przed każdym domem były ganki i tam nasze mamusie siedziały, trajkotały. Wszystkie sprawy były omówione. Mężczyźni to różnie, nieraz w karty grali, nieraz coś tam sobie wypili. Dzieciarnia to tam się bawiła. Ganiała, szczególnie jak już ogrody były opustoszałe, to szaleliśmy po tych ogrodach” (kobieta, Polska, 9). Wymieniane tradycje niedzielne domu rodzinnego były traktowane przez wszystkich badanych jako uogólnione tradycje lokalne. Taki typ odniesienia do przeszłości ilustruje rodzaj pamięci lokalnej, w której przeszłość występuje jako znak miejsca – *signum loci*.

Do rytuałów niedzielnych należały również spotkania z dziadkami oraz dalszą rodziną. Były to ważne momenty w budowaniu tożsamości i pielęgnowaniu więzi międzypokoleniowych. Tradycje niedzielne sprzyjały poszerzaniu przestrzeni życiowej badanych o elementy z dalszego środowiska, w tym również kulturowego, o czym możemy się przekonać na podstawie nierniejszego fragmentu: „Nie było niedzieli, żebyśmy już po obiedzie, nie szli z mamą i z tatą do dziadków, właśnie tam na Kleosin. Mamusia nie jechała rowerem, pozwalała żebyśmy na zmianę ja z siostrą na damce podjeżdżały, a na męskim jechał mój brat. Myśmy szli całą rodziną do dziadków i to było coś pięknego. Pamiętam, że myśmy już na podwórku u dziadków bawiły się z tymi Żydóweczkami. [...] Myśmy potem wracali z powrotem tym lasem Nieciołockiego. Była taka aleja, specjalnie wydeptana przez ludzi. Wracaliśmy tą drogą do domu. Coś wspaniałego” (kobieta, Polska, 5).

Z kolei białostoccy Żydzi odnosząc się do tradycji domu rodzinnego wywoływali z pamięci obyczaje związane z żydowskimi wielkimi świętami religijnymi oraz świętami wynikającymi z tradycji. Wśród świąt nakazanych przez Torę najczęściej wspominali Szabas. Podobnie jak w rodzinach chrześcijańskich w niedzielę, w Szabas pielęgnowano szereg zwyczajów nadających świąteczny charakter siódmemu dniu tygodnia. Zazwyczaj mężczyźni i dzieci szli do synagogi, natomiast kobiety najczęściej modliły się w domu, o czym świadczą słowa jednej z badanych: „W sobotę, w szabas myśmy wstali, to ojciec szedł do bożnicy. My dzieci też. A mama modlowała w domu” (kobieta, Izrael, 29). Badani wspominali, że po nabożeństwie w synagodze w gronie bliskich spożywali posiłek a następnie według zwyczaju całymi rodzinami udawali się na spacer ulicami miasta, identycznie jak w polskich rodzinach w niedzielę. Dla białostockich Żydów Szabas był dniem rodzinnym, w tym dniu najważniejsze było spotkanie z bliskimi a wartości takie jak praca, ustępowały wartościom rodzinnym: „W Szabas pierwsze to chodziliśmy do synagogi. Na Białostoczańskiej była synagoga nieduża. Ostruński tam mieszkał, a koło niego była ta synagoga. Chodziła cała rodzina. A po synagodze chodziliśmy do dziadka Abrama. [...] Potem szliśmy do domu, jedliśmy posiłek. W Szabas fabryka ojca pracowała, bo robotnicy byli Polacy. Ale ojciec nie był w fabryce tylko z rodziną” (mężczyzna, Izrael, 28).

Wśród wielkich świąt nakazanych przez Torę w cyklu rocznym obchodzonych w domu rodzinnym badani pochodzenia żydowskiego wymieniali Pesach, Rosz ha-Szana, Jom Kippur, Szawuot oraz Sukot. Wspominali również święta upamiętniające wydarzenia z dziejów narodu żydowskiego: Purim i Chanuka. Każdemu świętu towarzyszyły inne obrzędy nakazane przez Torę lub tradycję. Tradycje świąteczne pielęgnowane w domach białostockich

Żydów odziedziczone po dziadkach i rodzicach są przekazywane następnym pokoleniom, żyjącym już w Izraelu, na co wskazuje wypowiedź kolejnej rozmówczynie: „Jom Kippur to już święto, że się pości, że się prosi Pana Boga, żeby odpuścił grzechy. Jeszcze Sukkot, to było wesołe święto. To ja tutaj od czasu, jak my jesteśmy w tym domu 54 lata, także tutaj w tym ogródku my mamy kuczkę, co roku, ja robie Sukkot. W Polsce, ja pamiętam, że był balkonik i ten balkonik służył na Sukkot. Ale tutaj to z dziećmi i trochę papierów kolorowych i robili łańcuszki takie kolorowe, żeby to wyglądało weselej. Purim jest wesołe święto, że ludzie się przebierają, myśmy się też przebierali. [...] Pesach w domu, w którym jest koszerny dom, to się zmienia naczynie. Mama pilnowała. Ja przyjechałam tutaj i można powiedzieć, że w pamięć moich rodziców to ja też zrobiłam koszerny dom. Może nie w taki ścisły sposób, ale przestrzegam, żeby każdy, który przyjdzie tutaj do domu, żebyśmy mogła ich ugościć” (kobieta, Izrael, 33).

Warto zauważyć, że przekaz treści tradycji świątecznych domu rodzinnego nie ogranicza się do tylko do funkcji informacyjnej, ważniejsza jest funkcja znaczeniowa. Transmisja tradycji jest specyficznym rodzajem komunikatu, gdyż pozwala nabywać kolejnym pokoleniom określone umiejętności potrzebne do poruszania się we własnej grupie kulturowej. Przystawianie wzorów i modeli normatywnych odbywa się przez doświadczenie i nawyki w specyficznym kontekście społecznym domu rodzinnego. Korzystanie z zasobów tradycji wymaga określonych kompetencji nadawcy i odbiorcy, które w literaturze nazywane są kompetencjami kulturowymi, czyli pewnego typu zdolności do intuicyjnego rozumienia kulturowego sensu zjawiska, uchwycenia jego istoty (por. Kostyrko, Szpociński (red.), 1989).

Chciałabym zwrócić uwagę, że rozmówcy z Izraela w swoich wspomnieniach najwyższą rangę nadawali świętu Pesach i wyjątkowym obrzędowi mu towarzyszącym, jak przeszukanie domu w celu zgromadzenia wszelkiego kwasu (chamecu) w jednym miejscu i odmówienie błogosławieństwa, czy uczta sederowa w wieczór 15-go Nisan. To święto wymagało szczególnych kompetencji kulturowych: „U nas była koszerna kuchnia, przez mamę. Na przykład na święto Wielkanoc, to się nazywało Pesach. Były specjalne naczynia, był specjalny bufet. Moja mama bardzo pilnowała, ponieważ przychodziła rodzina i oni by inaczej nie jedli. [...] Wielkanoc to były dwa sedery, tak jak się należy. Według wszelkich prawideł. I ojciec umiał czytać tą Hagdala” (kobieta, Izraela, 27). Pesach należało do świąt wyjątkowych również z innych niż religijne powodów. Nawet w rodzinach niereligijnych przywiązywano do niego dużą wagę, przestrzegano jak mówili badani tradycji. Było to ważne święto również dlatego, że zawsze spędzane w gronie całej, bliższej i dalszej rodziny, co właśnie stanowiło element owej tradycji.

Istotnym zjawiskiem obecnym w domach białostoczan pochodzenia żydowskiego, o którym warto wspomnieć, jest przestrzeganie tradycji żydowskich, do których zalicza się wspólne świętowanie w gronie rodziny, również zasadę koszerności. Co ciekawe tradycje żydowskie kultywowane były także w rodzinach niereligijnych: „Myśmy nie byli nabożni. Ja pisałam w Szabas. U nas nie było atmosfery Szabas. Rodzice nie chodzili do synagogi. O nie. Nawet w wielkie święta. Ojciec czasami, mama w ogóle. Natomiast babcia była bardzo nabożna. Ale mój ojciec był ateistą kompletnym. Ale kuchnia była koszerna, nie jadło się świniny. Były chyba oddzielne naczynia” (kobieta, Izrael, 35).

W rodzinach żydowskich do tradycji, która sprzyja tworzeniu wspólnoty, zalicza się troskę o osoby uboższe z dalszej rodziny, a często i obcych ludzi, którym w życiu się nie powiodło. Osoby potrzebujące szczególną opieką otaczane były podczas świąt, co można odczytać w prezentowanej tym miejscu narracji: „Przede wszystkim pomagano biednym w Rosz ha-Szana, to był nowy rok. To było tak, jak synagoga była w tym samym domu, gdzie mieszkaliśmy, to nie było problemu. Rodzice, babcia z dziadkiem chodzili tam. Zazwyczaj przyprowadzali kogoś z synagogi, kto był samotny. Biedota była silna. Bo ja pamiętam, że podczas obiadu u nas w sobotę, to chodził ktoś i prosił, żeby mu coś dać. Wtedy ja pamiętam, że pół chałwy im się dawało. Tak, że biedota była duża jak się chodzi już po domach” (kobieta, Izrael, 33).

Żydzi wywołując z pamięci ważne święta obchodzone przed wojną w Białymstoku przypominają również te obchodzone przez polskich sąsiadów: „Święta, wszystkie święta żydowskie obchodzono, Pesach, Jom Kippur, Chanuka, Szwuat. A Polacy pamiętam przeważnie Boże Narodzenie” (mężczyzna, Izrael, 2).

Osobną kwestią, przy której warto zatrzymać się w tym miejscu, są tradycje świąt chrześcijańskich kultywowanych przed wojną. W cyklu rocznym najchętniej wymieniane były obyczaje związane z obchodami świąt Wielkanocy i Bożego Narodzenia. Do zwyczajów świątecznych Polacy, podobnie jak Żydzi, zaliczali wspólne świętowanie w gronie członków bliższej i dalszej rodziny. Obchodom towarzyszyły odmienne zwyczaje, podkreślające ich specyfikę. Jednocześnie charakteryzowane zwyczaje świąteczne były wspólne dla wszystkich badanych chrześcijan, niezależnie od tradycji wyznaniowej w jakiej dorastali, co świadczy o bliskiej relacji zwyczajów świątecznych z regionem, a nie wyznaniem. Czerpanie z puli wspólnych zasobów kulturowych pomaga przekraczać granice podziałów i budować wspólnotowość środowiska lokalnego/regionalnego. Warto podkreślić, że czas wszystkich opisywanych świąt w pamięci białostoczan dzielił się na momenty religijne, takie jak wspólna modli-

twa, oraz świeckie, kojarzące się najczęściej z zabawami typowymi dla każdego z nich: „Obchodziliśmy Boże Narodzenie, Wielkanoc, i Zielone Świątki. To już była uroczystość, no przybrane domy na Zielone Świątki, gałązki przy domu, przy oknach. Na Wielkanoc to dzieci jajkami bili się. Kogo jajko zostało zbite, to musiał oddać. A druga zabawa, dachówkę się brało i taczało się jajka. I kto trącił drugiego, to zabierał jajko. [...] No a na Boże Narodzenie, to oczywiście wigilia, uroczystość, opłatek. [...] zawsze modlitwa była przed śniadaniem, taka wspólna. Krótka tak, ale ze wspomnieniem o zmarłych w rodzinie” (mężczyzna, Polska, 22). Ponadto do zasad religijnych, których przestrzegano podczas świąt, obok modlitwy przed świątecznym posiłkiem, należy zaliczyć chodzenie do kościoła w gronie rodziny.

Warte podkreślenia są tradycje świąteczne atrakcyjne z perspektywy dzieci, np. przystrajanie choinki w Wigilię Bożego Narodzenia. Pielęgnowaniu pamięci społecznej w rodzinie służą „instytucje” rodzinnej pamięci (Kwiatkowski 2005). Jedną z nich są rodzinne skarbnice, czyli kolekcje pamiątek, do których rozmówcy zaliczali między innymi ozdoby choinkowe. Przechowywane przedmioty mają przede wszystkim wartość emocjonalną i sentymentalną, rzadziej materialną.

Z dniami świątecznymi w wielu białostockich rodzinach wiązały się również obowiązki w przygotowaniu domu, co stawało się tradycją wpisaną w czas świętowania. Czynnościami związanymi z przyszykowaniem domu rodzinnego na czas świąt przed wojną zajmowały się najczęściej kobiety. Niemniej, dzieciom także wyznaczano odpowiedzialne zadania, jak chociażby przystrojenie domu.

Świętom religijnym obok zwyczajów, o których wspomniałam wcześniej, towarzyszyły liczne tradycje kulinarne. Część z nich była typowa dla grupy religijnej, z jakiej pochodzili badani i osadzone w kontekście tradycji regionalnych: np. kutia dla białostockich chrześcijan lub czulent dla Żydów. Jednocześnie wywoływane z pamięci potrawy miały charakter szczególny dla każdej rodziny: „Na Boże Narodzenie babcia kutię robiła, do niej obwarzanki kupowała. Mak ucierała i z tym robiła kutię. Ryba była pod różnymi postaciami, i racuszki. Mama smażyła na oleju. I śpiewało się kolędy. Na Wielkanoc była cielęcina. Tak jak na Boże Narodzenie obowiązkowo szynka była. [...] Z ciast, po prostu drożdżowe ciasto z kruszonką. Nie było wymyślne. Na Boże Narodzenie to makowiec, obowiązkowo. Zawijany makowiec. Ciasto drożdżowe, na to mama nakładała mak, zawijała, do blachy układała i piekła w piecu chlebowym” (kobieta, Polska, 9).

W domach białostockich Żydów do szabasowych tradycji kulinarnych należało przede wszystkim przygotowanie w piątek garnku z czulentem, któ-

ry następnie oddawano na całą noc do pieca w okolicznej piekarni. Na święta obok innych ważnych potraw obowiązkowo, na stole zasłanym białym obrusem, musiała być gefilte fish oraz cymes: „Jak w sobotę przyszedliśmy z bożnicy to był ten smak, co wyszedł z czulent. Bo myśmy przynosili ten czulent od piekarza. Jak skończyli w piątek przed południem zrobić, to każdy przynosił ten czulent tam do piekarni. To do soboty tak było w piecu. Wszystko było w jednej ulicy. Jak się gotowało to gefilte fish to cały Białystok miał ten smak. Te ulice były pełne tego smaku, tego czulent” (kobieta, Izrael, 29).

Kolejny mężczyzna wspomina, jeszcze inną potrawę, tym razem związaną z tradycją Chanuki: „Kuchnia bardzo była koszerna. Mama bardzo dobrze gotowała i dobrze piekła. Gulasz z mięsem. Mama gotowała grochówkę, soczewicę. Lubilem też łatki. W patelni oleje i kartofle na tarce. Później na patelni, więc to robili przeważnie w Chanuka. Było bardzo przyjęte, że robili te łatki w Chanuka. Takie placki” (mężczyzna, Izrael, 28). Przysmak, o którym mówił białostoczanin pochodzenia żydowskiego, w tradycji polskiej znany jest pod nazwą placki ziemniaczane. Badani z Polski i Izraela często wypowiadali się o podobnych daniach przyrządzanych z tych samych produktów, jednak różnie nazywanych w każdej grupie kulturowej. Dzieje się tak za sprawą języka, który jest systemem symboli, co oznacza, że związek słowa z rzeczą jest arbitralny⁷. Słowa są arbitralnie przyjętymi znakami, co do których członkowie jakiejś kultury umówili się, że będą ich używać w celu reprezentowania lub symbolizowania rzeczy których doświadczają. Kiedy używamy różnych słów w tym samym znaczeniu, albo tego samego słowa w różnych znaczeniach mamy do czynienia z reifikacją jako mijaniem się. Nie zawsze używanie odmiennych słów oznacza posiadanie odmiennego stanowiska czy w tym wypadku różnych tradycji kulinarnych. Okazuje się bowiem, że odmiennie nazwy nie odnoszą się do różnych potraw, a wieloletnie współbywanie Polaków i Żydów w jednym regionie raczej sprzyjało podobieństwom niż różnicom upodobań kulinarnych. Ponadto w podawanych przykładach tradycji kulinarnych wyodrębnia się fakt zapożyczeń – częściej nieświadomych jak świadomych, rozprzestrzeniania się dóbr kulturowych w obrębie dwóch kultur, co w literaturze określa się mianem dyfuzji międzykulturowej.

Interesującym zjawiskiem obserwowanym przed wojną w domu rodzinnym, a mniej wyraźnym we współczesnej rodzinie, są obowiązujące na co dzień inne tradycje kulinarne niż w dni świąteczne. W grupie badanych z Izra-

⁷ Szczegółowo na temat roli języka w komunikacji interpersonalnej pisali m.in. Steward, Logan 2003, s. 82–88.

ela pojawiały się wspomnienia dominujących w dniu powszechnym potraw mlecznych. Rodzaj posiłków zależał również od produktów sezonowych. Poza tym, bez względu na porę roku, zarówno w żydowskich jak polskich domach popularne były potrawy z ziemniaków. Tradycje kulinarne obowiązujące w domach rodzinnych badanych należą do grupy wytworów kultury, które są przejęte od poprzednich pokoleń i zaadoptowane w założonych przez nich rodzinach.

Tradycje kulinarne świadczące o wspólnotowości białostoczan

Istotną kwestią w kontekście pamięci miejsca są tradycje kulinarne miasta, na które składają się przysmaki popularne w całym Białymstoku. Przy tej okazji nie można pominąć buzy i podawanej do niej chałwy. Buza był to napój musujący o mlecznej barwie, popularny w przedwojennym Białymstoku. Jak wspominali badani jego tajną recepturę sprowadzili do miasta Macedończycy, wiadomo tylko, że powstawał z fermentacji kaszy jaglanej. Swoją nazwę zawdzięcza bąbelkom buzującym w buzi. Dzisiaj buza jest sprzedawana w „Cafe Esperanto” na białostockim Rynku Kościuszki, ale jak mówi przedwojenni smakosze, podawany tam napój nie ma nic wspólnego, poza nazwą, z przedwojennym: „W Białymstoku popularna była buza [...] Tutaj przywieźli to przed wojną, najlepszą buzę mieli Macedończycy. Na Kilińskiego jak ten taki okrągłak stoi, to tam była taka wschodnia kawiarnia. Elegancka kawiarnia. Nazywali to białostoczanie u Makedońców. Nie u Macedończyków, tylko u Makedońców. Tam na wystawie, wielkie okna wystawowe były. Leżały takie wielkie bloki chałwy. Była taka biała, kolorowe, przekładane czymś. Oni to wszystko sami wyrabiali. To były naprawdę wspaniałe rzeczy. Do tego była buza, to był napój, który miał konsystencję rzadkiej śmietany. W tym pływały rodzynki, dużo tych rodzyneków, musowało to, lekko musujące. Butelka 0,3 litra. Smak taki słodko-cierpny. Niepowtarzalny smak. Do tego taka normalna rzecz to było 10 deko chałwy” (mężczyzna, Polska, nr 6).

Specjałem białostockim były również śledzie, które można było kupić i zjeść na miejscu podobnie jak ciastko w cukierni. Polacy do jedzenia popularnego w całym mieście zaliczali specjały wyrabiane przez białostockich Żydów, w tym pszenne bułki z cebulą na środku, obsypywane na brzegach makiem, nazywane po polsku białasy, a w języku jidysz Kuchen: „Trzeba powiedzieć, że były rarytasy żydowskie. Nie wiem jak te placki się nazywały. W ogóle to piekarnie były w dużej mierze żydowskie. [...]. To znaczy to był takiej wielkości obwarzanek jak środek talerzyka w środku z dziurką, a na około ciasto. To było popularne, to się rozkładało, smarowało się masłem, albo

po wierzchu. Ale były też placki żydowskie. Nie wiem jak się nazywały. Placki żydowskie to były takiej wielkości jak spodek, może troszeczkę większe. Środek był taki kruchy, posypany makiem, cały był w maku. A ta część o tak jak talerzyk, to była drożdżowa i posypana makiem. To się kupowało. Taka piekarnia była na rogu Jurowieckiej i Sienkiewicza, z tymi plackami. Myśmy popularnie na nie mówili placki żydowskie. Też bywały z cebulą. Kto chciał z cebulą, a posypane były makiem” (kobieta, Polska, nr 3).

W artykule zwróciłam uwagę na „tradycje wielkie”, w tym tradycje patriotyczne regionu – kształtowane przez miasto, szkołę i instytucje religijne oraz „tradycje małe”, czego przykładem są tradycje domu rodzinnego, powstające nieświadomie, codziennie. Te dwa typy tradycji uzupełniają się. Z perspektywy pedagogicznej ważna jest uwaga poczyniona przez autora zastosowanego podziału – Roberta Redfielda, którego zdaniem poważnym błędem historyków jest skupianie uwagi na „wielkiej tradycji”, z pominięciem „tradycji małej”⁸. Ta przestroga jest szczególnie ważna w planowaniu działań edukacyjnych, w których nie wolno pominąć żadnej z nich.

Podsumowanie

Założyłam, że badania dotyczące pamięci przeszłości są szczególnie istotne w miejscowościach zamieszkiwanych przez różne grupy kulturowe. Pamięci społecznych może być tyle, ile jest grup budujących swoją tożsamość opartą na przeszłości. Wynika stąd potrzeba poznania pamięci przeszłości różnych grup kulturowych, budujących jedną przestrzeń społeczno-kulturową miasta, miasteczka, wsi. Fundamentem porozumienia tych wielu społeczności może być pamięć miejsca – jego tradycji, zdarzeń, ważnych postaci, oraz topografii miasta, w którym wszyscy jego mieszkańcy, bez względu na pochodzenie kulturowe, czują się u siebie. Nawiązanie do wspólnej przeszłości mieszkańców pogranicza jest istotne w budowaniu „mostów” komunikacyjnych, pomiędzy spadkobiercami pamięci przeszłości różnych grup kulturowych. Kształtowanie odpowiedzialności za pamięć wspólnej przeszłości jest wyzwaniem współczesnej edukacji, która ma za zadanie przygotować młodzież do spotkań opartych na paradygmacie dialogu i porozumienia. Zadaniem edukacji jest umożliwienie młodym ludziom zdobywanie wiedzy o miejscach i tradycjach związanych z ich środowiskiem lokalnym z różnych źródeł, także podczas spotkań z osobami żyjącymi w przedwojennym świecie. Takie formy uczenia się ofe-

⁸ Szacki 2011, s. 114.

rują młodym ludziom możliwość spojrzenia na miniony świat z perspektywy ówczesnych pokoleń, przeżycia przeszłych wydarzeń za ich pośrednictwem i nadania im własnych znaczeń.

Literatura

- Agnew J. (1987), *Place and politics. The geographical mediation of state and society*, Boston.
- Assmann A. (2013), *Między historią a pamięcią*, Warszawa.
- Assmann J. (2008), *Pamięć kulturowa. Pismo, zapamiętywanie i polityczna tożsamość w cywilizacjach starożytnych*, Warszawa.
- Babbie E. (2007), *Badania społeczne w praktyce*, Warszawa.
- Barthes R. (2008), *Mitologie*, Warszawa.
- Charmaz K. (2009), *Teoria ugruntowana. Praktyczny przewodnik po analizie jakościowej*, Warszawa.
- Cytron T. (1996), *Dzieje zbrojnego powstania w Getcie Białostockim*, Tel Awiw.
- Denzin N.K., Lincoln Y.S. (red.) (2009), *Metody badań jakościowych*, t. 2, Warszawa.
- Dobroński A. (1999), *Białystok oblicza miasta*, Białystok.
- Dobroński A. (2001), *Białystok: historia miasta*, Białystok.
- Dobroński A. (red.) (1993, 1997), *Białostoccy Żydzi*, t. 1, t. 2, Białystok.
- Dobroński A. (red.) (2000, 2002), *Białostoccy Żydzi*, t. 3, t. 4, Białystok.
- Dobroński A. (red.) (2012), *Historia Białegostoku*, Białystok.
- Dubas E., Świtalski W. (red.) (2011), *Uczenie się z biografii innych*, Łódź.
- Izdebska J. (2006), *Dom rodzinny postrzegany przez dzieci*, Białystok.
- Kavle S. (2004), *InterViews. Wprowadzenie do jakościowego wywiadu badawczego*, Białystok.
- Kobrin R. (2010), *Jewish Białystok and Its Diaspora*, Bloomington and Indianapolis.
- Kobrin R. (2014), *Żydowski Białystok i jego diaspora*, Sejny.
- Kostyrko T., Szpociński A. (red.) (1989), *Kultura artystyczna a kompetencje kulturowe*, Warszawa.
- Krüger H.H. (2007), *Metody badań w pedagogice*, Gdańsk.
- Kubinowski D. (2011), *Jakościowe badania pedagogiczne. Filozofia, metodyka, ewaluacja*, Lublin.
- Kwiatkowski P.T. (2005), *Pamięć zbiorowa*, [w:] *Wobec przeszłości. Pamięć przeszłości jako element kultury współczesnej*, Szpociński A. (red.), Warszawa.
- Lewicka M. (2012), *Psychologia miejsca*, Warszawa.
- Łaguna-Razskiewicz K. (2012), *Pamięć społeczna o relacjach polsko-żydowskich w Białymstoku*, Toruń.
- Łojek J. (1988), *Ku naprawie Rzeczypospolitej. Konstytucja 3 maja*, Warszawa.
- Maruszewski T. (2005), *Pamięć autobiograficzna*, Gdańsk.
- Miles M.B., Huberman A.M. (2000), *Analiza danych jakościowych*, Białystok.
- Nowak S. (1985), *Metodologia badań społecznych*, Warszawa.
- Oniszczuk J., Wiśniewski T. (2011), *Białystok między wojnami*, Łódź.
- Palka S. (red.) (2010), *Podstawy metodologii badań w pedagogice*, Gdańsk.
- Pilch T. (1999), *Środowisko lokalne*, [w:] *Elementarne pojęcia pedagogiki społecznej*, Pilch T., Lallak D. (red.), Warszawa.
- Poczykowski R. (2010), *Lokalny wymiar pamięci: pamięć zbiorowa i jej przemiany w północno-wschodniej Polsce*, Białystok.
- Radlińska H. (1961), *Pedagogika społeczna*, Wrocław-Warszawa-Kraków.
- Sadowski A. (2006), *Białystok. Kapitał społeczny mieszkańców miasta*, Białystok.

- Shmulewitz I. (red.) (1982), *The Bialystoker Memorial Book*, Der Bialystoker Yizkor Buch, New York.
- Silverman D. (2008), *Prowadzenia badań jakościowych*, Warszawa.
- Steward J., Logan C. (2003), *Komunikowanie się werbalne*, [w:] *Mosty zamiast murów. Podręcznik komunikacji interpersonalnej*, Stewart J. (red.), Warszawa.
- Szacki J. (2011), *Tradycja*, Warszawa.
- Szpociński A., Kwiatkowski P.T. (2006), *Przeszłość jako przedmiot przekazu*, Warszawa.
- Sztop-Rutkowska K. (2008), *Próba dialogu. Polacy i Żydzi w międzywojennym Białymstoku*, Kraków.
- Tomaszewski J. (1985), *Ojczyzna nie tylko Polaków. Mniejszości narodowe w Polsce w latach 1918–1939*, Warszawa.
- Urbaniak-Zajac D., Kos E. (2013), *Badania jakościowe w pedagogice. Wywiad narracyjny i obiektywna hermeneutyka*, Warszawa.
- Urbaniak-Zajac D., Piekarski J. (red.) (2001), *Jakościowe orientacje w badaniach pedagogicznych*, Łódź.
- Województwo białostockie* (1927), Główny Urząd Statystyczny Rzeczypospolitej Polskiej, Warszawa.
- Zamoyski A. (2002), *Własną drogą. Osobliwe dzieje Polaków i ich kultury*, Kraków.